Nr. 201. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, sobota 27 sierpnia 1921. Rok IV.

DZIENNIK
OWY
ARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 165 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., na prowincyi 200 Mk., za granicą 350 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil. 10 Mk/ Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10,000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk.. cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 20.000 Mk.. jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).
Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 10 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Zakończenie strejku kolejowego

Strejk kolejowy zakończony!

30 głosów za — 12 przeciw.

POZNAŃ. (Pat.) 25. sierpnia. Jak donosi „Przegląd Poranny" w dniu wczorajszym zostały ponownie podjęte rokowania ze strejkującymi kolejarzami. Pertraktacye toczyły się przez dzień cały opornie i o godz. 10. wieczorem zanosiło się na ponowne utknięcie na martwym punkcie. Wtedy zabrał głos minister pracy i opieki społecznej p. Darowski i w przemówieniu swojem wykazał wprost nieobliczalne następstwa, jakie wywołać może dalsze przedłużanie strejku i po raz ostatni wezwał przedstawicieli Związków do bezzwłocznego podjęcia pracy. Po tem przemówieniu delegaci przystąpili do głosowania nad rezolucyą w sprawie przerwania strejku. W głosowaniu tem, które się odbyło około godz. 11.30 w nocy imiennie i tajnie, opowiedziało się

za natychmiastowem podjęciem pracy 30 głosów, przeciwko zaś zaledwie 12 głosów.

W ten sposób rezolucya za natychmiastowem podjęciem pracy przeszła ogromną większością głosów. Protokół spisany na Zamku w ministerstwie b. dzielnicy pruskiej po godz. 11.30 w nocy stwierdza, że przedstawiciele Z. Z. K., P. Z. K. i Z. Z. P. obowiązują się natychmiast podjąć pracę na kolejach w obrębie dyrekcyi poznańskiej i gdańskiej, w całej rozciągłości. Za podstawę poprawy bytu pracowników kolejowych **przyjęto warunki zaproponowane przez przedstawicieli rządu.** Przed uroczystem podpisaniem rezolucyi przemówił prezes poznańskiej dyrekcyi kolejowej inż. Dobrzycki, zaznaczając, że straty spowodowane dotychczasowym strejkiem **wynoszą kilkaset milionów marek** i wyrażając równocześnie nadzieję, że podobne zajścia nie będą miały więcej miejsca. W odpowiedzi przewodniczący delegacyi kolejarzy zastrzegł się przeciwko przypisywaniu strejkowi podłoża politycznego, poczem nastąpiło podpisanie obustronne zobowiązań. Uruchomienie pociągów osobowych w całej rozciągłości nastąpi w dniu dzisiejszym, uruchomienie zaś całkowite ruchu towarowego do dni 3.

WARSZAWA, 25. 8. (Pat.). Rada ministrów na dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu zatwierdziła wszystkie warunki przyznane w Poznaniu pracownikom kolejowym. Następnie rada ministrów uchwaliła zasadniczo **rozszerzenie tych warunków** zmierzające do polepszenia bytu pracowników kolejowych w całem państwie, z uwzględnieniem stosunków lokalnych.

(Tekst umowy między przedstawicielami kolejarzy a rządem, zawartej d. 24 bm. o godz. 23 w nocy, dla braku miejsca podamy w jutrzejszym numerze. — Red.).

Praca podjęta we czwartek o g. 2 pop.

POZNAŃ, 25. 8. (Pat.). Komisye międzyzwiązkowa i strejkowa Z. Z. K., P. Z. K. i Z: Z: P. ogłosiły następujące wezwanie do wszystkich Kół miejscowych Z. Z. K., P. Z. K. i Z. Z: P. dyrekcyi poznańskiej i gdańskiej: Z powodu przyjścia do zgody pomiędzy rządem z jednej i przedstawicielami międzyzwiązkowej komisyi z drugiej strony, prosimy od dnia 25 bm. o godz. 14 objąć pracę. Postulaty, na które z naszej strony się zgodzono, będą poszczególnym miastom pisemnie zakomunikowane. Nieuwzględnione postulaty będą przez osobną komisyę międzyzwiązkową przedłożone radzie ministrów do uzgodnienia. Aż do czasu ostatecznego uzgodnienia tych żądań należy uważać strejk jako zawieszony.

—•••—

O jednomyślną decyzyę Rady Ligi Nar.

WARSZAWA, 25. 8. (Tel. wł.). W odpowiedzi na pismo Brianda, uwiadamiające Radę Ligi narodów o decyzyi w sprawie górnośląskiej, powziętej przez Radę najwyższą, przewodniczący R. L. N., wicehr. Ishi przesłał list, którego najważniejsze zdanie brzmi:

„W tych warunkach mam mocną nadzieję, że Rada Ligi nietylko przyjmie wezwanie, zawarte w uchwale Rady najwyższej, ale także będzie mogła przedstawić w krótkim czasie poradę powziętą jednomyślnie przez wszystkich członków Rady".

Oświadczenie to o jednomyślności, jedynie zgodne ze statutem Ligi, wywołało natychmiast popłoch w Berlinie i szereg pism, jak: „Vorwärts" oraz „Deutsche Allgemeine Zeitung" dały wyraz niezadowoleniu.

WICEHR. ISHI SPRAWOZDAWCĄ.

PARYŻ, 24. 8. (Tel. wł.). Wiadomość o tem, jakoby Hymans miał objąć funkcyę sprawozdawcy w sprawie górnośląskiej, okazała się przedwczesną. Funkcyę tę obejmuje wicehr. Ishi.

KOLEJE POLSKIE DLA APROWIZOWANIA ROSYI.

WARSZAWA. (Tel. wł.) 25. sierpnia. Rząd polski zaofiarował Hooverowi pełne korzystanie z polskich kolei państwowych dla przewozu aprowizacyi do Rosyi.

Ziemianie.

(sk.) Zaciekłymi wrogami uregulowania konsumcyi przez organa państwowe i planowego zaopatrywania miast i ośrodków przemysłowych w najniezbędniejsze artykuły żywnościowe byli szefowie likwidującego się już dzisiaj ministerstwa aprowizacyi, panowie: Śliwiński, Grodziecki i Stoiński.

Ludzie ci, będący mężami zaufania albo też tylko zwykłymi pionkami w ręku sfer obszarniczo-agrarnych w systematycznej i planowej akcyi zmierzali do wywołania wśród najszerszych warstw ludności zniechęcenia do tak zw. etatyzmu i pójścia na rękę agraryuszom.

Agraryusze zaś z niecierpliwością czekali na zniesienie pewnych obostrzeń i przepisów, które krępowały ich nie tyle w gospodarce ile w samowolnem i wszelkich skrupułów pozbawionem wyzyskiwaniu konsumentów. Ziemianie — a do tej kategoryi zaliczyć dzisiaj należy tych wszystkich, którzy z ziemi uczynili sobie nie tylko warsztat pracy, ale i teren mający dać możność jak najbezwzględniejszego wyzysku — spekulanci, zbogacone chłopstwo nie widzieli powodu, dla którego nie mieliby wykorzystać dogodnej konjunktury i nie wzorować się na zbrodniczem paskarstwie i pasorzytniczej spekulacyi. Ci posłowie sejmowi, którzy w dobrem rozumieniu interesów mieszkańców miast a przedewszystkiem klasy pracującej, sprzeciwiali się uchwałom wprowadzenia wolnego handlu, który wobec braku zasobów w kraju musiał przemienić się w orgie lichwiarskie, przestrzegali przed następstwami egoizmu chłopsko- ziemiańskiego.

Większość sejmowa, na którą złożyła się nie tylko prawica, ale i „lewicowe" stronnictwa Piasta, Wyzwolenia i Stapińskiego zdawała sobie ponoś dobrze sprawę z konsekwencyi przeforsowania uchwał obliczonych na popularność wśród chłopskich rzesz w okresie nadchodzących wyborów. Wiedzieli na pewno o tem sejmowi suwereni, że w konsekwencyi uchwał lipcowych o zaprowadzeniu wolnego handlu ziemiopłodami zniesienia urzędu walki z lichwą przyjdzie szalony wzrost cen na wszystkie artykuły, spadek pieniądza błędne koło strejków wywołanych widmem głodu, którego nie zaspokoją już dzisiejsze głodowe płace robotników i urzędników.

I nietylko sejmowa i rządowa większość, ale w pierwszej mierze panowie ziemianie świadomi byli skutków, które przyjść musiały jako konsekwencya usilnie a skutecznie prowadzonej akcyi, w obronie świętych praw własności prywatnej i nie mniej świętej wolności paskowania.

Świadczą o tem najlepiej uchwały związków ziemian, w niektórych częściach naszego państwa, które stwierdzają, że tym rycerzom wolności handlowania nie jest obcem zrozumienie, że nagłe wprowadzenie wolnego handlu ziemiopłodami, bez należytego ze strony czynników kompetentnych przygotowania, stworzyło bardzo poważną sytuacyę dla szerokich kół kon-

sumentów. Gwoli uspokojenia jednak wymierających głodową śmiercią obywateli Rzplitej, żyjących z wynajmu swojej pracy, zapewniają pp. ziemianie, że oni są jednak świadomi swoich obowiązków wobec ojczyzny i dlatego obiecują ze swej strony po uprzedniem napełnieniu kies i kas ogniotrwałych pieniądzmi uzyskanemi z wolnego już handlu pszeniczką i żytem, rozwinąć energiczną akcyę, mającą na celu przyczynienie się ze swej strony do wyśrubowania cen ziemiopłodów poza granice słuszności.

I tak w tym celu walne zgromadzenie Zjednoczenia Ziemian wschodniej Małopolski uchwalą z dnia 18 sierpnia 1921 nałożyło na wszystkich swych członków obowiązek bezwzględny odstąpienia do dyspozycyi zarządu centralnego jakoteż i zarządów jego kół powiatowych i okręgowych połowy zboża przeznaczonego na sprzedaż.

Zrealizowanie tej uchwały byłoby przecie niczem innem, jak wprowadzeniem „kontyngentu obywatelskiego“, gdyby tylko uchwały te nie pozostały tylko platoniczną, a na poklask łatwowiernych obliczoną demonstracyą i dowodem żywionych przez pewne koła ziemian wyrzutów sumienia z powodu sprowadzonego na kraj kryzysu gospodarczego.

Brak egzekutywy państwowej, któraby potrafiła ów „wspaniałomyślnie“ ofiarowany kontyngent ściągnąć i znany a bezwzględny egoizm warstw ziemiańskich będzie powodem tego, że czekanie na zaofiarowane zboże pozostanie jak dotąd, tak i nadal bezowocne.

Stwierdza to list otwarty związków polskich stowarzyszeń spożywczych i robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych do producentów rolnych i ich związków we wszystkich trzech byłych zaborach Polski, stwierdzają to i wiadomości, które dochodzą do nas z prowincyi o istnych orgiach dokonywanych przez handlarzy i pośredników przy skupie zboża u uchwalających „patryotyczne“ rezolucye ziemian i wzbogaconych chłopów. A tymczasem przed społeczeństwem stoi widmo głodu i nędzy, i pisze na ścianach gmachu Rzeczypospolitej ostatnie wzwanie do zawrócenia z błędnej drogi i wypowiedzenia bezwzględnej walki wolnemu paskowi zbożowemu i spekulacyą spowodowanej drożyźnie.

O pałac dla pos. bolszewickiego.

WARSZAWA, 25 sierpnia.

Poselstwo bolszewickie zabiega usilnie za pośrednictwem osób zaufanych o nabycie willi w najpryncypalniejszym punkcie Warszawy, proponując właścicielom znacznie wyższe ceny, niż te, których sami właściciele od innych reflektantów żądali.

Największą ustępliwość wobec nader szczodrych propozycyi bolszewickich okazują dwaj właściciele pałacyków, znajdujących się w okolicach Al. Ujazdowskich i Al. Róż. O ile poselstwo bolszewickie zgodzi się na zapłatę wielomilionowego „odstępnego“, żądanego przez dotychczasowych lokatorów tych nieruchomości, tranzakcya dojdzie niezawodnie do skutku.

Rządowy projekt ordynacyi wyborczej do Sejmu.

WARSZAWA. (Tel. wł.) 25. sierpnia. Minister spraw wewn. wniósł projekt ordynacyi wyborczej. Ordynacya nie zawiera jeszcze podziału na okręgi, który to podział zostanie dokonany później jako dodatek do ordynacyi. Najważniejsze postanowienia są następujące:

Art. 2.: Wyborcy powinni być mieszkańcami tego obwodu głosowania, w którym głosują przynajmniej na 1 dzień przed ogłoszeniem wyborów. Art. 5: Wojskowi w służbie czynnej nie mają prawa głosowania. Art. 13: Wyborcy całego obszaru Rzplitej wybierają 360 posłów.

Art. 16.: Liczba posłów, jaka ma być wybrana w poszczególnych okręgach będzie określona przed każdymi wyborami w następujący sposób: Ogólną liczbę ludności cywilnej całego państwa należy podzielić przez 360, a przez otrzymany iloraz dzieli się liczbę ludności cywilnej każdego okręgu. Iloraz okaże liczbę posłów, jaka ma być w okręgu danym wybrana. O ile by w ten sposób nie wszystkie mandaty zostały podzielone, pozostałe jeszcze mandaty rozdziela się po 1 między okręgi, których ilorazy mają największe ułamki. Art. 17. Każdy okręg wyborczy dzieli się na obwody, z których żaden nie powinien obejmować więcej jak 5.000 mieszkańców. Art. 51: Po ogłoszeniu wyborów listy wyborcze nie mogą być cofnięte, ani nie mogą w nich zajść żadne zmiany. Art. 52.: Głosowanie trwa 1 dzień. Art. 86 Mandat wygasa między innemi, jeżeli poseł obejmie urząd państwowy z wyjątkiem stanowiska ministra, podsekretarza stanu lub profesora wyższej uczelni, albo przyjmie stanowisko redaktora odpowiedzialnego.

Strejk warszawskich robotników miejskich.

WARSZAWA, 25 sierpnia (tel. wł.). Strejk robotników w zakładach miejskich trwa w dalszym ciągu. Dzisiaj w mieście zabrakło też wody. Strejk objął też szpitale

WARSZAWA, 25 sierpnia (Pat.). Dziś od rana stanęły wszystkie zakłady miejskie. W wodociągach objęło służbę wojsko. W elektrowni dziś strejku nie było. Robotnicy wodociągowi ustawili przy pompach niezbędną obsługę. W szpitalach pozostała część pracowników.

WARSZAWA, 25 sierpnia (E. E.) Radio. W stolicy sytuacya strejkowa polepszyła się nieco. Magistrat postawił robotnikom ze swej strony warunki, w których zgadza się na podwyżkę, żąda jednak podpisania rocznego, niewymawialnego kontraktu. Jeżeli pracownicy nie zgodzą się na to magistrat będzie uważał strejk za wypowiedzenie i uruchomi przedsiębiorstwa siłami zastępczemi.

WARSZAWA. 25 sierpnia (E. E.) Radio. Obywatelskie stowarzyszenia samopomocy społecznej (S. S. S.) zwróciły się do Anusza z propozycyą uruchomienia ruchu tramwajowego fachowemi siłami. Anusz uznał to tymczasowo za zbyteczne Wojskowość obejmie zakłady użyteczności publicznej.

WARSZAWA, 25 sierpnia (E. E.) Radio. Prezydent miasta Warszawy Drzewiecki wydał odezwę do społeczeństwa, wzywającą do podjęcia pracy zastępczej w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej. W zakładach wodociągowych pracuje obecnie wojsko. Wszyscy urzędnicy miejscy porzucili pracę. Elektrownie funkcyonują normalnie.

Dopuszczenie Ukraińców i Żydów do studyów uniwersyteckich.

Jak donosi „Kuryer Warszawski“ ministeryum W. R. i O. P. zwróciło się do władz wszystkich naszych uniwersytetów z zawiadomieniem, iż wobec ustania stosunków wojennych straciło moc obowiązującą rozporządzenie Rady ministrów z dnia 18 września 1920 r. o nieprzyjmowaniu na uniwersytety tych, którzy obowiązkowi służby wojskowej nie uczynili zadość.

Produkcya węgla na G. Śląsku.

BYTOM. (Pat.) 25. sierpnia. Produkcya węgla na G. Śląsku w pierwszej połowie sierpnia b. r. w 13 dniach roboczych wedle „Industrie Courier“ wynosiła 1,204.401 tonn. Produkcya dzienna wynosiła przeciętnie 92.646 t. Koleją wywieziono 1,044.564 t. Wysłano: do Niemiec 759.123 t. do Polski 81.954 t. do Austryi 111.078 t. do Czech 23.467 t., do Włoch 47.097 t., do Węgier 8.635 t, do Gdańska 10.784 t., do Klajpedy 1.732 t. Zapotrzebowanie wagonów kolejowych wynosiło 118.856. Zapasy węgla na hałdach, które w dniu 31. lipca b. r. wynosiły 958.201 t. zmniejszyły się w pierwszej połowie sierpnia b. r. do 111.702 t. Polska — jak wiadomo, ma otrzymywać miesięcznie 375.000 tonn. Mniejszą ilość węgla, dostarczoną Polsce w pierwszej połowie sierpnia, z nie odpowiadającą przypadającej nam ilości, tłumaczą niedostarczeniem wagonów i przyczynami walutowemi.

Z Rosyi Lenina i Trockiego.

BERLIN. (Russpress). Jak donoszą z Genewy, międzynarodowy Czerwony Krzyż zakomunikował sowietom, że zgodzi się na udzielanie pomocy głodnym w Rosyi wyłącznie tylko na tych samych warunkach, jakie zawarła z przedstawicielami rządu sowietów organizacya Hoovera.

KONSTANTYNOPOL. (Russpress). Skutkiem zachwianej sytuacyi władzy sowieckiej spadła znów w ostatnich czasach waluta. Za milion rubli sowieckich płacą 20 — 25 lirów. Jednocześnie podniósł się znacznie kurs rubli wranglowskich, kierenek i carskich.

ROWNO. (Russpress). „Wołyńskij Proletarij“ komunikuje, że władzę sowieckie zmobilizowały 3.000 odpowiedzialnych pracowników związków zawodowych dla zbierania na Ukrainie podatków w naturze. Praca wre bardzo energicznie. We wszystkich powiatach założone zostały specyalne trybunały rewolucyjne w celu wykorzenienia wszelkiego oporu ze strony miejscowej ludności.

RYGA. (Russpress). Jak donosi „Prawda“ zdarzyły się w Moskwie wypadki, że robotnicy wynosili z 13 drukarni większe ilości dzienników do domu dla napalenia nimi w piecu. Śledztwo wykazało, że od czasu, kiedy robotnicy nie otrzymują drzewa, wszyscy pracujący w drukarniach zaopatrują się w ten sposób w opał. „Prawda“ ze skruchą zaznacza, że dzieje się to z upoważnienia komitetu robotniczego i dodaje na zakończenie, że ludzie na wsi pozbawieni są zupełnie gazet ze względu na brak papieru, gdy tymczasem w stolicy palą nimi w piecu.

PARYŻ. (Russpress). „Union“ komunikuje, że podług oficyalnych danych sowieckich, liczba chorych na cholerę w Rosyi między 20. lipca i 2. sierpnia wynosiła 22 tysiące ludzi.

POGRZEB PUŁK. MOŚCICKIEGO.

WARSZAWA, 25. 8. (Tel. wł.). Wczoraj odbył się niezwykle uroczysty pogrzeb bohatera z pod Krechowic, pułk. Mościckiego, zamordowanego przez chłopów - bolszewików 18 lutego 1918 r. W pogrzebie oprócz tłumów cywilnej ludności, wzięły udział liczne oddziały wojska, oraz generalicya z Naczelnym Wodzem.

Zjazd niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej w Czechach.

PRAGA, 25 sierpnia (Russpress). Niemiecka partya soc.-dem. w Czechosłowacyi wyznaczyła zjazd w Pradze na dzień 9 października b. r.

Mord w Chełmie.

Według korespondencyi „Robotnika“ przyczyny i przebieg strasznego mordu w Chełmie przedstawia się następująco:

Od jakiegoś czasu w Chełmie rozwinęło się niesłychane paskarstwo, ujawniające się w szalonem podnoszeniu cen na produkty pierwszej potrzeby, jednocześnie zaś dzień w dzień dziesiątki wagonów zboża i mąki odchodziło koleją na wschód.

Wskutek małych zarobków wrzenie wśród mas robotniczych, patrzących na wywóz zboża, z każdym dniem wzrastało, a z tego znów chcieli skorzystać komunistyczni warcholi i różni męty społeczne, namawiając głodującą wśród wspaniałych zbiorów zboża ludność robotniczą do rozbijania sklepów i zaburzeń.

Kierownicy miejscowej organizacyi P. P. S. postanowili przeciwdziałać zaburzeniom, a dla omówienia sprawy zwołano na dzień 14 sierpnia wiec, na którym uchwalono rezolucye domagające się zamknięcia granic dla wywozu żywności sekwestru ziemiopłodów i zabezpieczenia na zimę żywności dla pracującej ludności miast i miasteczek. Na wiecu mówcy wzywali do spokoju, ostrzegając przed warchołami komunistycznymi. Dnia następnego miejscowi paskarze postanowili mąkę znowu wywozić. Kolejarze dobrze są poinformowani, że mąka z Chełmskiego pod różnymi pozorami idzie na wschód, gdzie płacą za nią w niemieckiej walucie, a niejaki zawieszony w czynnościach podkomisarz Rejmont wysyła transporty dalej na wschód.

Doprowadzeni tą drożyzną do rozpaczy, kolejarze dowiedziawszy się, że 16-go wywozi się z Chełma mąkę — zabrali ją z wagonów do swojej kooperatywy, gdzie po zwiezieniu zapisano ilość mąki w obecności policyanta.

Dni następnych odbywały się układy między właścicielami mąki a robotnikami miejskimi o stałą dostawę mąki do piekarń kooperatyw po cenach kosztu. W mieście porozumienie osiągnięto, kolejarze zaś zaczęli szukać podobnych dróg porozumienia. Ale takie zakończenie sprawy nie podobało się panu Grabowskiemu, zastępcy komendanta miejscowej policyi, będącego obecnie na urlopie. Udaje się więc p. Grabowski do Lublina, gdzie wyjednywa u podprokuratora Kuczyńskiego pozwolenie na aresztowanie w nocy kilkunastu robotników, i to tylko dlatego — jak się p. G. tłumaczył — aby sędzia śledczy mógł zrobić dochodzenie w sprawie samowolnego zabrania mąki przez kooperatywę! Nie znając istotnego stanu rzeczy, podprokurator Kuczyński owo pozwolenie dał.

W nocy z dnia 18 na 19 bm. p. Grabowski z całą pompą, po dokonaniu rewizyi, przystąpił do aresztowań. Na wieść o tem wśród robotników nastąpiło oburzenie. Wszędzie porzucono pracę, udając się tłumnie pod starostwo z żądaniem uwolnienia aresztowanych. P. Grabowski tryumfował, bo wszak aresztowanych trzymał w garści, a z ich wypuszczeniem zwlekano, aż sędzia śledczy zbierze zeznania w sprawie mąki.

Stojące na ulicy masy — zarówno przed starostwem jak też przed policyą — coraz więcej się niecierpliwiły, tembardziej, że wśród tłumu znalazło się kilku warchołów komunistycznych. Policya, nakładając bagnety na karabiny, jeszcze więcej podniecała tłum. Niektórzy, odkrywając piersi, wołali: „Macie nas głodem morzyć, to lepiej strzelajcie!“

Wtem p. Grabowski dał rozkaz strzelania i sam pierwszy zaczął strzelać z browninga, zabijając pierwszym strzałem 17-letniego Juliana Dromlaka. Tłum odebrał jeden karabin policyantowi i połamał go.

Pod wieczór tegoż dnia na miejsce zjechała komisya.

Wraz z komisyą przybył poseł na sejm tow. Malinowski, który natychmiast wraz z innymi towarzyszami przystąpił do uspokajania wzburzonych tłumów. Tow. Malinowski wezwał zebranych do wysłania świadków zajścia, których przyjezdna komisya wysłuchała, oraz do zbierania składek dla rodzin zamordowanych. Zebrano w mgnieniu oka na ulicy przeszło 37.000 mk. Zaznaczyć należy, iż nawet miejscowi endecy pośpieszyli ze składkami, dając w ten sposób wyraz oburzeniu, oraz zwracając się do tow. posła o poczynienie z jego strony kroków w celu usunięcia Grabowskiego z Chełma.

Wieczorem przesłuchiwano świadków, w nocy zaś Grabowskiego automobilem odwieziono do Lublina, gdzie będzie oddany pod sąd.

Trzech ludzi straciło życie, oddając je w ofierze „wolnemu“ handlowi, paskarzom i mądrym zarządzeniom prokuratoryi i policyi.

Emigranci słowaccy w Czechach.

Jak wiadomo, w maju b. r. Słowacy niezadowoleni z przynależności państwowej do Czechosłowacyi, proklamowali za pośrednictwem swej Rady Narodowej; złożonej z 100 członków, niepodległą rzeczpospolitą słowacką, na której czele stanął prof. uniw. dr. Jehliczka, bawiący obecnie w Ameryce. Zastępcą jego jest dr. Unger w Wiedniu, który oświadcza publicznie, że jedność czesko- słowacka jest największem kłamstwem. Dziś 99 proc. Słowaków wyznaje orjentacyę anticzeską. Zaledwie ks. Hlinkę uwolniono z więzienia czeskiego, zarówno partya chrześcijańska, jak i partya Św. Marcińska zwróciły się przeciwko Czechom. Rozszerzenie się orjentacyi anticzeskiej jest rzeczą najzupełniej zrozumiałą. Czesi traktując Słowaków jak pół- niewolników popełnili błąd, nie dający się naprawić. Na ludność słow. poszczuto sforę urzędników, policyantów i żandarmów. Przytem panuje bezgraniczna korupcya. Wszystko jest na sprzedaż i wszystko można kupić.

Czescy soc. wstąpią do rządu?

Według „Lidovych Novin“ odbyła się onegdaj w Pradze konferencya praskiej grupy partyi soc.- dem. na temat wstąpienia partyi do rządu.

Warunki wstąpienia socyalistów do rządu są następujące: Ubezpieczenie na starość i ub. inwalidów, rozdział kościoła i państwa, planowa socyalizacya oraz zabezpieczenie wyżywienia ludności. Egzekutywie polecono uzyskać od poszczególnych organizacyi potwierdzenie tej uchwały.

400 milionów marek dziennie!

Według „Monitora Polskiego“ obieg banknotów w dniu 30 lipca br. wynosił przeszło 115 miliardów marek. Dzienna produkcya banknotów w lipcu wynosiła przeciętnie 400,000.000 marek dziennie.

15

Sacro Catino

Opowiadanie historyczne

przez

Alfreda Meisnera.

(Przekład Felicyi Nossig.)

Jako niedobitki armii pobitej, zdziesiątkowanej w pięćdziesięciu potyczkach, okaleczali, w łachmanach. Przez sześć miesięcy żyli chlebem z dzikich kasztanów i koziem mięsem, z każdej gęstwiny, i kryjówki padały na nich strzały, w San Pellegrino i w Borgo przebyli mordercze walki. Isenburga nie było między nimi. Niechętnie szedł do Korsyki, a gdy się dowiedział, że do armii Paolego zgłosiło się wielu niemieckich ochotników, by służyć sprawie, którą wszystkie szlachetniejsze elementy w Europie uważały za słuszną, popadł w głęboką melancholię. Pewnego dnia wyruszył konno, wraz z towarzyszem, by wedle wyraźnego rozkazu wręczyć depesze nowo przybyłemu generałowi francuskiemu Chauvelin'owi — i od tej chwili nikt go już nie widział...

Genua, obciążona podwójną hańbą, że dała się pokonać przez małą Korsykę i że nieprzyjaciela, którego pobić nie umiała, zaprzedała Francyi, — wegetowała dawnym trybem, jako schorzały organizm państwowy. Pustka w kasach państwowych była zawsze ta sama, co i dawniej, rzecz więc zrozumiała, że Sacro Catino, święta relikwia narodowa, wciąż jeszcze pozostawała w niewoli u żydów.

W akcie sporządzonym podczas zastawu, republika genueńska zobowiązała się, że świętą relikwię wykupi „najprawdopodobniej“ przed Wielkim Tygodniem, w tym czasie bowiem wedle tradycyi wystawiano cudowne naczynie na widok publiczny, by lud składał mu cześć. Termin wykupu był wprawdzie bardzo niedokładny, liczono jednak na przymus punktualnego dotrzymania terminu, a to ze względu na lud zabobonny i wierzący w cudowną siłę klejnotu. Zapatrywanie to okazało się jednakułudne. Rząd nie spieszył z zaspokojeniem pobożnej żądzy tłumu, a powtarzające się z każdym rokiem objawy niezadowolenia usuwano coraz to nowemi wymówkami.

Żydzi posiadający fant, ze swej strony nie uczynili żadnego kroku w celu upomnienia się o zwrot kapitału. Jako nieomylni znawcy stosunków finansowych w ogólności, a specyalnie stosunków w republice genueńskiej, wiedzieli aż nadto dobrze, że każdy krok byłby daremny. W danych, smutnych okolicznościach byli zadowoleni, że Turbini, stojący jeszcze wciąż na czele finansów, nie zażądał od nich nowej pomocy pieniężnej i nie przystąpił do nowych wymuszeń. Rzecz jasna, że „marnowanie się“ tak znacznej sumy, jak dwadzieścia pięć tysięcy dukatów nie mogło być dla nich obojętne; nie dawała ona bowiem procentu, a nadto była narażona na zatratę. Wątpliwości ich, co do pobożnej wiary kierowników republiki były tak silne, że z każdym dniem niemal wzmacniało się podejrzenie, iż rząd zamierza doprowadzić powoli do tego, by Sacro Catino poszedł u ludu w zapomnienie, i nie było potrzeby wykupienia fantu. Była to myśl straszna dla dzieci Izraela, a tem więcej prawdopodobna, że wiedzieli o tem, iż wolterowski duch oświecenia wnika do wszystkich sfer rządzących. O mężach dzierżących ster rządu przypuszczano, że czarka szmaragdowa mogłaby mieć dla nich tylko wówczas wartość, gdyby była prawdziwą; na świętości jej zgoło im nie zależało. Było zaś rzeczą prawie pewną, że mężowie, którzy w tranzakcyi tej brali udział, byli zupełnie świadomi mineralnej bezwartościowości klejnotu i zastawiając go, popełnili publiczne oszustwo, którego naturalną konsekwencyą musiało być niewykupienie zastawionego przedmiotu.

Jakże chętnie gdyby to było możliwe, żydzi własnymi głosami byliby wzmocnili niecierpliwe domaganie się ludu — Saco Catino. Byliby swą fanatyczną gwałtownością przewyższyli najbardziej bogobojne umysły.

Lecz ku wielkiemu swemu ubolewaniu musieli w sprzeczności ze swą chęcią otaczać niebezpieczną tajemnicą zastawienie świętego klejnotu najgłębszem milczeniem.

Lud jednak jest potęgą nieobliczalną.

Gdy po raz czwarty zbliżał się Wielki Tydzień, opinia publiczna już długo przedtem była niesłychanie wzburzona. Z rozmaitych oznak można było wnosić, że tym razem niezjawienie się czary Sacro Catino w katedrze San Lorenzo nie będzie przyjęte z dotychczasowym spokojem. Wzburzenie to wprawdzie po pewnym czasie ucichło, lecz żar tlił pod popiołem, tak, iż przy najdrobniejszej sposobności mógł wybuchnąć płomieniem.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 26 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W piątek 26 b. m. „Dziewczyna z Holandyi", operetka Kalmana. Premiera.

W sobotę 27 b. m. „Dziewczyna z Holandyi".

Niedziela 28 b. m. „Dziewczyna z Holandyi".

Poniedziałek 29 b. m. „Dziewczyna z Holandyi".

Wtorek 30 b. m. „Kobieta bez skazy", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

Środa 31 b. m. „Kobieta bez skazy", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

WPISY DO SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ. Wpisy na dwuletnią naukę w miejskiej szkole przemysłowej rozpoczną się w kancelaryi dyrekcyi w gmachu szkoły im. A. Mickiewicza przy ul. Rutowskiego 28 bm. w niedzielę od g. 10—11, a następnie w dni powszednie wieczorem od g. 6—7. Warunki przyjęcia: na I. rok: a) ukończona z dobrym postępem szkoła przemysłowa dokształcająca; b) wykazanie się świadectwem wyzwolin; na II. rok: ukończony I. rok tejże szkoły lub egzamin wstępny. Wpisowe na naprawę i uzupełnienie przyborów szkolnych 40 mk.

ZJAZD DELEGATÓW STRAŻY POŻARNYCH. W mającym się odbyć w dniach 8 i 9 września r. b. w Warszawie I-szym ogólno - państwowym zjeździe delegatów straży pożarnych zapowiedziało udział przeszło 1800 uczestników. Zjazd odbędzie się pod hasłem realnej pracy nad odbudową kraju przez zjednoczenie wszystkich straży pożarnych w jeden związek i omówienie potrzeb organizacyjnych straży w celu skuteczniejszego zwalczania klęski licznych pożarów — rujnujących byt ekonomiczny Polski. Szczegółowy program zjazdu niebawem będzie ogłoszony. Komitet zjazdowy prosi te straże pożarne, sejmiki powiatowe i magistraty miast, które nie nadesłały swych zgłoszeń w oznaczonym terminie, o niezwłoczne przesyłanie ich do biura komitetu zjazdowego (Al. Jerozolimskie 41, dawny 55), przyczem od delegatów, którzy pragną mieć zapewnione noclegi, zgłoszenia przyjmowane będą tylko do dnia 3 września r. b. włącznie.

Z ŻYCIA UCHODŹCÓW Z ROSYI. Zbiegowie z Rosyi, których wielka ilość przebywa we Lwowie, dla braku mieszkań cisną się w różnych norach, nie zawsze odpowiednich pod względem hygienicznym. Większa ich ilość mieściła się przy placu Teodora w ubikacyi obok bożnicy. Wczoraj w południe policya zabrała ponad 50 osób wraz z dziećmi z tego nieodpowiedniego pomieszczenia i przeniosła do baraków „Jura" przy ul. Janowskiej. Z chwilą, gdy komitet żydowski postara się dla nich o odpowiednie miejsce, zostaną oni rozmieszczeni w mieście. Napływ uchodźców kwestyę mieszkaniową we Lwowie pogorszył wprost do stosunków katastrofalnych. — Kwestya budowy nowych domów jest piekącą. Władze komunalne i rząd winny natychmiast załatwić ją pomyślnie.

Z KRONIKI POŻARNEJ. W bież. miesiącu klęska pożaru dwukrotnie nawiedziła Starą Sól. W ub. sobotę spłonęło kilkanaście domów z zabudowaniami gospodarczemi i kresceneyą. Straż pożarna ze Starego Sambora była czynną przy umiejscowieniu pożaru. Pogorzelcy zostali w ostatniej nędzy.

Na Kawodży pod Częstochową spłonął młyn, stodoły wraz ze zbiorami, oraz 4 krowy. Pomiędzy członkami rodziny właściciela tego majątku trwały spory na tle majątkowem. Siostrzeniec właściciela Pietrzykowski podpalił te zabudowania z namowy dalszej rodziny. Aresztowano go wraz z ojcem.

UPADEK Z DRUGIEGO PIĘTRA. Przedwczoraj w realności przy ul. Mącznej l. 11, z wysokości II. piętra przypadkowo upadła na bruk 8-letnia Paulina Wojnowska. Lekarz Pogotowia stwierdził u nieszczęśliwej wstrząs mózgu, liczne kontuzye i złamanie prawej nogi. — Po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala.

ZAGINIONY. Fryderyka Tajber doniosła policyi, że ojciec jej Aron dnia 22 b. m. popołudniu wyszedł z mieszkania przy ul. Źródlanej l. 18 i przepadł bez wieści.

SAMOCHÓD PRZYCZYNĄ ŚMIERCI. Na gościńcu koło Szóposzyna ad Żółkiew, jechał onegdaj furą gospodarz Iwan Gendzała, liczący lat 47. W tym czasie nadjechał w szalonym pędzie samochód l. 2222, wskutek czego spłoszyły się konie wóz wpadł do rowu a Gendzała wypadł z wozu. — Znaleziono go następnie leżącego bez życia z roztrzaskaną czaszką o słup przydrożny. Powiadomiona telefonicznie policya w Rawie Ruskiej aresztowała szofera i odstawiła go do sądu. Zabity osierocił żonę i czworo nieletnich dzieci.

KRADZIEŻ U ADWOKATA. Al. Szczepaniuk, ślusarz, zajęty na budowie poczty, zauważył, że do mieszkania adwokata dra S. Grünera przy ul. Słowackiego 6 przyszła pewna kobieta, otworzyła kasę ogniotrwałą i skradła pieniądze. Powiadomiony o tem dr. G. spostrzegł w kasie brak 6.000 mk. i zrozumiał dopiero powód częstego braku gotówki w kasie. Policya aresztowała Annę Zawisko, liczącą lat 30, która sprzątała w kancelaryi. Przyznała się ona do kradzieży, popełnionej w czasie nieobecności dra Grünera. Na strychu pod belką znaleziono ukryte 6.000 mk. Zawisko pozostawiono na wolnej stopie, albowiem karmi ona 5-miesięczne bliźnięta.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Teresa Weberowa doniosła policyi, że z zamkniętego jej mieszkania przy ul. Słonecznej l. 11, a. skradziono futro wartości 100.000 mk., należące do jej brata Józefa.

Z otwartego mieszkania przy ul. Bernsteina l. 20, skradziono na szkodę Zygmunta Boritza zegarek „Omega" ze złotym łańcuszkiem, wartości 30.000 marek.

Wywiadowca pol. Mulik na dworcu głównym aresztował 25-letniego Wilhelma Szydłowskiego, notowanego złodzieja, który powrócił z Halicza.

—•••—

Odezwa Wydz. Wyk. kolejowców w sprawie strejku w Wielkopolsce.

(Odezwa ta wydaną została przed zlikwidowaniem strejku — o czem w telegramach donosimy. — Red.)

Wydział wykonawczy Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzplitej polskiej wydał odezwę do wszystkich członków Z. Z. K., w której czytamy:

Wprowadzenie wolnego handlu pogorszyło zasadniczo położenie gospodarcze pracowników kolejowych. Nie naprawi tego na długo postanowienie rządu zwrotu w naturze niedostarczonych w r. 1921 deputatów. Odbiło się to najsilniej w Wielkopolsce i na Pomorzu. Szalony wzrost cen artykułów spożywczych dokonał rewolucyi gospodarczej w każdej rodzinie kolejarskiej, gdyż ceny wzrosły tam w ciągu miesiąca o 100—200 proc.

To też wbrew uchwale IV. Zjazdu Z. Z. K., nie mogąc wytrzymać wzrostu drożyzny, członkowie Z. Z. K. dyrekcyi poznańskiej i gdańskiej weszli w porozumienie z P. Z. K. i Z. Z. P. i utworzyli wspólny komitet strejkowy, który w chwili wybuchu strejku objął kierownictwo całej akcyi.

Nie mogąc z jednej strony uznać nieorganizacyjnego wystąpienia Kół Z. Z. K. tych dwóch dyrekcyi, nie możemy z drugiej strony nie uznać aż nadto uzasadnionych powodów zmuszających kolegów z Wielkopolski do akcyi. Wszelkie próby złamania strejku przy pomocy kolejarzy z innych dyrekcyi musimy jak najostrzej potępić. Uważamy za zdrajcę klasy robotniczej każdego kolejarza który da się użyć w obecnej ciężkiej walce naszych kolegów do łamistrejkostwa.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień!

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! Na ogólnem zebraniu został przez własnych robotników uchwalony bojkot nast. firm: Sales, Bochonko, Schnüps, Jarema, Schirer, Dwernicki, Janczyszyn; Bedrijczuk, Goldberg, Amster, Rothäusler. Towarzysze omijajcie te firmy!

§ STREJK ROBOTNIKÓW PRZY BUDOWIE KANAŁÓW wybuchł wczoraj. Magistrat twierdzi, że za 3 tygodnie zastanawia pracę, dlatego nie chce zgodzić się na podwyżkę płacy.

§ STREJK ROBOTNIKÓW SPEDYCYJNYCH po jednodniowem trwaniu został zażegnany. Robotnicy uzyskali minimum 3.500 mk. nakładacze i furmani, nakładacze przy autach 4.000 mk.

× W FABRYCE ZAPAŁEK „WATRA" trwa strejk. Robotnicy omijajcie Stryj aż do odwołania!

× BACZNOŚĆ! Z powodu strejku ślusarzy i kowali w fabryce inż. Bolesława Słowika przy ul. Żółkiewskiej 94, należy omijać tę budę aż do odwołania.

§ ZWIĄZEK KELNERÓW ogłasza, że na posiedzeniu wydziału dnia 25. 8. 1921 zostali wykluczeni ze Związku: Goldhaber Adolf, Zucker Tobiasz i Ausstein r. Narokos Bernard za przekroczenie regulaminu związkowego.

× NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO KIEROWNIKÓW i pracowników automobilowych odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godz. 10-tej rano w sali Izby rękodzielniczej.

× AKCYA CENNIKOWA W PRZEMYŚLE DRZEWNYM. Robotnicy omijajcie Stryj aż do odwołania!

§ TOW. PIEKARZE! Omijajcie Stanisławów aż do odwołania! Stoimy w akcyi cennikowej.

Komunikaty.

× WIEC KOLEJARZY odbędzie się w sobotę 27 bm. w „Grażynie" o godz. 5 po poł. Porządek dzienny: Ostatnie żądania kolejarzy.

—•••—

Austrya największym wrogiem Węgier.

BUDAPESZT, 24. sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego przemawiał poseł z zachodniej części Węgier, mającej przypaść Austryi, hr. Kuno Klevelsberg, zakładając w imieniu miasta Oedenburga protest przeciw oddaniu miasta i całych Węgier zachodnich pod jarzmo austryackie. Stwierdził on, że Austrya nie ma żadnego prawa do zabierania Węgier zach. pod swoje panowanie. Naród węgierski przelał w czasie wojny wiele krwi w obronie całości państwa austryackiego, a dziś, gdy oba państwa uległy w walce, Austrya kryje się poza plecami tych, którzy chcą dokonać rozbioru Węgier. Przez to, że dziś, po odłączeniu się od Węgier, Austrya znowu czyni próby obrabowania nas, wytwarza się konflikt pomiędzy obydwoma państwami, który nigdy nie da się usunąć. To, co się w Austryi dzieje, jest polityką hyjen, jest obdzieraniem trupów, jest polityką egoizmu i tchórzostwa. Niech Austrya zapamięta sobie po wieczne czasy, że od chwili, gdy położy swą rękę na ziemi węgierskiej, stanie się naszym największym i najbardziej znienawidzonym wrogiem.

200.000 LUDZI OFIARĄ TRZESIENIA ZIEMI.

PRAGA. (Pat.) 25. sierpnia. Z Pekinu donoszą, że wedle urzędowego sprawozdania w czasie trzęsienia ziemi w Kwantung zginęło 200.000 ludzi. W promieniu 75 mil zostały zniszczone wszystkie domy.

—•••—

KAPITALIZM ANGIELSKI W ROSYI.

MOSKWA. (Pat.) 25. sierpnia. Do Petersburga wpłynęło z Anglii 54 podań o koncesye przemysłowo- handlowe. Z Anglii przybyli do Petersburga przedstawiciele 11 domów handlowych.

Zboże dla konsumentów Lwowa.

Otrzymujemy następujący komunikat: Spółdzielnia „Zagon" komunikuje członkom własnym, oraz tych konsumów, które podpisały akt przystąpienia do Syndykatu zbożowego, a to: „Nuzy" obu Związków kolejowych, „Jedności", Bankowego Zakładu Aprowizacyjnego, „Dostatku", „Odrodzenia" i Stowarzyszenia wytwórczo - spożywczego; dalej tych, które świeżo zgłosiły swoje przystąpienie do Syndykatu, że już w pierwszej połowie września otrzyma Syndykat od członków Zjednoczenia Ziemian pewną ilość taniego zboża którą rozdzieli między członków zawiązującego się Syndykatu.

Ponieważ „Zagon" działa na razie jako pełnomocnik członków przyszłego Syndykatu, rozdział zboża odbywać się będzie nie na podstawie klucza, który skonstruować ma przewidziana w statucie Syndykatu Komisya rozdzielcza, lecz na podstawie ilości złożonej na ten cel przez każdy konsum gotówki.

W interesie więc każdego konsumenta jest wnieść jak najrychlej do tej Spółdzielni, w której posiada udziały, poważniejszą kwotę na zabezpieczenie swojej Spółdzielni możności sfinansowania skupu, a sobie kolejnego pierwszeństwa w zakupnie mąki.

Odnośnie do ogłoszenia „Nuzy", jakie się w tej samej sprawie pojawiło, zwraca „Zagon" uwagę na błąd drukarski, który wskutek wypuszczenia słów: „przez Syndykat zbożowy konsumentów", zmienił zasadniczo treść komunikatu „Nuzy".

Dla usunięcia wszelkich wątpliwości oświadcza „Zagon", że Zjednoczenie Ziemian oddawać będzie przeznaczony dla ludności miejskiej kontyngent taniego zboża tylko Syndykatowi, względnie — do czasu ukonstytuowania się tegoż — Spółdzielni „Zagon", jako mandataryuszce zakładającego się Syndykatu.

Z kroniki bandytyzmu.

ZUCHWAŁA SZAJKA BANDYCKA.

W lipcu b. r. zbiegło z więzienia sądu karnego w Brzeżanach 6-ciu zbrodniarzy. Byli to: Omeljan Hapij, liczący lat 24, rodem z Sapowej, żonaty, były oficer armii ukraińskiej, oskarżony o morderstwo Piotr Teleszczuk, lat 24, z Nosowic ad Podhajce, były oficer ukr., oskarżony o morderstwo, Onufry Rewny, lat 22, z Płonicy małej Hryńko Ros, lat 23 z Weleratycz ad Chodorów, oskarżony za kradzieże i zabójstwo, Onufry Dubaniewicz, lat 21, z Chodorowa, oskarżony o strzelanie do policyi i Ołeksa Kaliniec, lat 21 z Chodorowa.

Zaraz po ucieczce ich z więzienia poczęły się rabunki i kradzieże w okolicznych powiatach. Nocą na 17 bm. w Dolinianach koło Rohatyna w mieszkaniu Sawki Czyciny zrabowali 40 tys. mk. gotówką i garderobę wartości 600.000 mk. W Chodorowie ze sklepu Ozyasza Winda skradli nocą ubrania wartości 600.000 mk. Z mieszkania piekarza Leona Flathesa skradli szafkę nocną wraz z 140.000 mk. Nocą na 14 bm. u młynarza Salewicza w Otyniewicach ad Chodorów zrabowali wiktuały wartości 10.000 mk., przyczem ciężko pobili Salewicza. Ze stajni Daniela Mody skradli parę koni, które znaleziono następnie na polach w Jóżkowicach.

Dnia 19 bm. o godz. 4 po południu gościńcem ze Lwowa do Bóbrki koło wsi Wodniki powracali furą ze Lwowa Józef Słiba, Mechel i Aron Ferberowie. Napadło na nich dwóch bandytów uzbrojonych w karabiny i zrabowali im 100.000 mk. Następnie strzelili dwa razy na postrach i zbiegli do pobliskiego lasu.

Ślady i pościg za bandytami.

Pewien chłop pilnując nocą żyta, na polu koło Bortnik widział jak przechodził oddział złożony z 24 podejrzanych osobników; na czele kroczyli dwaj uzbrojeni w karabiny. Rozmawiali oni pomiędzy sobą po rusku i drogą przez las udali się do Dniestru, ażeby go w bród przejść na przeciwną stronę. Zapewne będzie to zorganizowana szajka zbrodniarzy, do której należą zbiegli z więzienia w Brzeżanach.

Policya zarządziła pościg za bandytami w powiecie bobreckim. Brat jednego bandyty Mikołaj Katapulka przypadkowo dowiedział się o zamierzonej tej obławie i powiadomił zbrodniarzy którzy zbiegli do innych powiatów. Aresztowano Katapulkę w Dolinianach pow. Rohatyn, u którego znaleziono rzeczy pochodzące z kradzieży. Ujęto również niejakiego Harasińskiego, pod zarzutem należenia do tej szajki.

Pościg za bandytami trwa dalej, lecz jest on utrudniony, albowiem często ludność idzie na rękę ukrywającym się zbrodniarzom.

—•••—

MORDERSTWA RABUNKOWE.

W nocy na 28. z. m. w Babinie pow. Sambor, Jan Lechiński, liczący lat 25, kilkakrotnie karany, dostał się do mieszkania Katarzyny Chodak. Śpiącą gospodynię zadusił w łóżku, poczem zrabował gotówkę i różne rzeczy. Następnie na skradzionym z pastwiska koniu, Sary Lichtowej zbiegł w niewiadomym kierunku.

W ostatnich dniach policya zdołała go schwytać w Włodzimierzu Wołyńskim i odstawić go do sądu w Samborze.

—•••—

Wojciech Biela, liczący lat 22, kapral batonu celnego, utrzymywał od dłuższego czasu znajomość z 45 letnią Herminą Omerowską. Namówiła go ona do okradzenia Ilka Frycia, zamieszkałego w sąsiedniej wsi w Zubraczu, pow. Lisko, który przed niedawnym czasem wrócił z Ameryki.

Onegdaj nocą Omerowska przebrała się w mundur wojskowy i wraz z Bielą udali się do mieszkania Frycia. Tu stała ona na czatach, zaś Biela wyważywszy okno, wszedł do wnętrza i począł szukać za dolarami. W tym czasie śpiący na strychu Fryć obudził się i wpadł do izby. Biela zażądał pieniędzy, wówczas Fryć rzucił się na niego. Złodziej wówczas pchnął go w pierś bagnetem i strzelił do uciekającego. Na odgłos strzału wpadła żona Frycia Marya lecz i ją zbrodniarz zabił strzałem z karabinu.

Po morderstwie, zabrał Biela z torebki 10 dolarów nie szukając za resztą dolarów, które w ilości 1.500 sztuk leżały w komodzie. Następnie Biela wraz z Omerowską zbiegł do Łupkowa. Tam obmywszy się ze krwi poczęli przygotowywać się do ucieczki za granicę. Wydało się to policyi podejrzane, wobec czego morderców aresztowała.

—•••—

RABUNEK W OKOLICY LWOWA.

Dnia 20. b. m. gościńcem w lesie dawidowskim wiózł furman Michał Chlebowicki, towary dla folwarku Towarzystwa Wincentego a Paulo. W drodze napadło na niego dwóch uzbrojonych bandytów, w ubraniach wojskowych, i grożąc mu śmiercią, zrabowali wiezione towary, oraz odebrali woźnicy całą posiadaną gotówkę.

Dokonawszy rabunku bandyci zbiegli do lasu.

—•••—

RABUNKI I POBICIA.

Józef Słabicki, szeregowiec warsztatów taborowych l. 6. we Lwowie, dnia 14. b. m. samowolnie opuścił swój oddział i udał się do rodzinnej wsi Bolestraszyce pow. Przemyśl.

Tu nocą włamał się do mieszkania Maryi Rybak i śpiącą bił polanem po głowie i plecach tak długo, aż ta straciła przytomność. Sądząc, że Rybakowa już nie żyje Słabicki wyszedł na dwór, ażeby zobaczyć czy niema na podwórzu jakichś nieproszonych świadków. W międzyczasie Rybakowa odzyskała przytomność, wstała z łóżka i zamknęła drzwi przed bandytą. Następnie poczęła krzyczeć, co pobudził sąsiadów i odstraszyło dobywającego się bandytę, który zbiegł.

Słabicki nie dał za wygraną, lecz następnego dnia włamał się do mieszkania nieobecnego Tadeusza Rochowskiego i skradłszy niewielką kwotę udał się koleją do Lwowa. Tu go policya aresztowała. Znaleziono przy nim 47.000 mk., za które jak twierdził, chciał kupić ubranie.

—•••—

Leib Schipper handlarz z Korzeniec, koło Radomia, przedwczoraj o 11-tej w nocy bawił w okolicy głównego dworca we Lwowie. Tu napadł go nieznany bandyta, pobił go dotkliwie po głowie i wyrwał mu portfel wraz 150.000 marek. Pomimo krzyku napadniętego, bandyta zbiegł, zaś Schipper udał się do Pogotowia ratunkowego, gdzie go zaopatrzono.

—•••—

Z teatru.

(OPERA).

Jeszcze prawie w sezonie ogórkowym, rozpoczął dyrektor p. Czarnowski sezon operowy. Być może, że ze względu na gościa p. Jarosławskiego sezon rozpoczął od Rigoletta. Trzeba przyznać, że dla gościa tej miary, warto było pójść na przedstawienie może niezupełnie pod względem artystycznym skończone. Jarosławski rozporządza głosem tak potężnym i ma tyle wiedzy i rutyny muzycznej, że wobec niego zatracają się nawet braki umiejętności śpiewu koloraturowego ze strony p. Argasińskiej-Chojnowskiej. Nawiasem również wspomnieć wypada, że p. Łowczyński nie dostosował się do poziomu artystycznego p. Jarosławskiego, i że orkiestra nie stanęła na wysokości zadania. W każdym razie należy się p. dyr. Czarnowskiemu wdzięczność za to, że dał publiczności możność usłyszenia śpiewaka tej miary, co Jarosławski.

Drugie z rzędu przedstawienie operowe „Fausta" szwankowało tak pod względem orkiestralnym, jak nawet solistów. Nie mówimy o Jarosławskim, który jako Walentyn dał skończoną postać, ale stwierdzić musimy, że jedynie p. Marynowiczówna stanęła na wysokości zadania. P. Łowczyński wysilał się jak mógł. Natomiast p. Martini jako Mefisto robił wrażenie raczej „męczące" aniżeli potężne.

Jeżelibyśmy chcieli poprowadzić paralelę między p. Martinim jako Mefistem a naszym p. Okońskim, to musielibyśmy p. Okońskiemu przyznać już nie palmę zwycięstwa, ale chyba złoty (a o to dziś tak trudno) medal artyzmu. Pan Martini odtworzył tak blado scenę w oberży, a tak bez pojęcia balladę, że wolelibyśmy, aby te najpotężniejsze sceny zostały skreślone, aniżeli, aby nas zmuszano do słuchania ich w takiej interpretacyi.

W „Cyruliku sewilskim" na pierwszy plan wybił się p. Horner i bohater.. operetkowy p. Folański.

P. Marynowiczówna za płocho pojęła partyę Rosiny — a p. Łowczyński robił wrażenie nieśmiałego (nawet pod względem głosowym) studenta, lecz wcale nie amanta! Pan Okoński pod względem gry dał skończoną kreacyę, a śpiewał też bez zarzutu. Przecież kultura artystyczna, to dużo znaczy!

▼ NADESŁANE. ▼

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Komunikaty.

× DLA WPISUJĄCYCH SIĘ NA POLITECHNIKĘ LWOWSKĄ kurs przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego (wstępnego) urządzony staraniem Bratniej Pomocy Słuch. Politechniki Lwowskiej rozpoczyna się z dniem 1-go września b. r.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat Tow. Bratniej Pomocy Słuch. Politechniki Lwowskiej codziennie od godz. 12—13. 1—3

Socyaliści włoscy, rząd i faszyści.

Rząd Bonomi'ego uzyskał w parlamencie nadspodziewanie silną większość 166 głosów. Za rządem głosowały wszystkie partye burżuazyjne z wyjątkiem republikanów i faszystów. Stało się to z tego powodu, że większość chciała za wszelką cenę uniknąć przesilenia rządowego, zwłaszcza, że rząd Bonomi'ego w programie swym wysunął na plan pierwszy walkę z faszyzmem, który na tyle dał się już we znaki burżuazyi, że ta, niepomna tego, że sama stworzyła i wypielęgnowała ten ruch, chce za wszelką cenę pozbyć się go.

Faszyzm stał się istotnie potęgą, z którą władze państwowe z trudem dają sobie radę. Faszyści mają silne organizacye, pod okiem policyi zaopatrują się w broń i amunicyę, posiadają duży tabor przewozowy (automobile), dużo pieniędzy. Działają oni szybko, przenosząc się łatwo z miejsca na miejsce. Jest to sprawna organizacya bojówek lotnych, trudno uchwytna. Policya otrzymała rozkaz nie wypuszczać żadnych uzbrojonych grup z obwodu swej miejscowości. Rozkaz czynił policyę odpowiedzialną za wszelkie ekspedycye karne faszystów.

Otóż przy zetknięciu policyi z faszystami powstała niedawno krwawa rzeź w Sarzana, gdzie zebrali się faszyści z Livorno, Carrary i innych miejscowości na „pospolite ruszenie“, mające też na celu uwolnienie jednego z faszystów. Nagle natknęli się na policyę, przyczem padło 5 faszystów i 2 policyantów. Faszyści uciekli do pobliskich miejscowości, gdzie wzburzona ludność w okrutny sposób zamordowała dziesięciu z nich.

Również krwawe zajście wydarzyło się w Roccastrada, gdzie padło 12 komunistów, a 1 faszysta. Przeciwko faszystom utworzyła się w celach samoobrony bojówka proletaryacka p. n. „Arditi del Popolo“, ale to właśnie dowodzi, że niebezpieczeństwo jest coraz większe i że walka domowa zatacza coraz szersze kręgi.

I oto ta sama burżuazya, która przed wyborami popierała energicznie faszystów, dziś ze zgrozą przypatruje się rozwojowi wypadków. Uzbrojone masy ludowe czy to pod formą faszyzmu, czy też w postaci „Arditi del Popolo“ są w wysokim stopniu niebezpieczne dla burżuazyi. Wczoraj faszyści szli na rękę burżuazyi, ale nie jest to element, na który możnaby stale liczyć. Taki Mussolini np. wódz faszystów, jest kapryśny i nieobliczalny. Jest to niewątpliwie krańcowy nacyonalista, ale z drugiej strony radykał pod względem społecznym. Jako sługa kapitału jest niepewny, wśród własnych szeregów liczy on też wielu przeciwników. Mussolini stał się wyrazicielem dążności pokojowych ze strony faszystów. Z rządem pokoju dotychczas nie zawarto, ale zawarto zato pokój z socyalistami.

„Avanti“, pisząc o pokoju, a raczej o rozejmie socyalistów z faszystami, zaznacza, że wszystkie korzyści tego rozejmu będą po stronie socyalistów. Jest to ugoda, która doszła do skutku, gdy obie strony przekonały się o szkodliwości dalszego wzajemnego wytępiania się. Rozejm nie przewiduje że strony socyalistów żadnych ofiar, ani żadnych ustępstw programowych, czy taktycznych, wprowadzi natomiast rozdwojenie i rozłam w szeregi faszystów. Na zarzuty komunistów organ socyalistyczny odpowiada, że to właśnie komuniści popierali faszyzm, spodziewając się po nim korzyści dla siebie.

W głosowaniu nad votum ufności dla rządu Bonomi'ego socyaliści głosowali przeciw. Ale uczynili to tylko dlatego, że Bonomi i tak miał zapewnioną większość, a szerokie masy robotnicze nie zrozumiałyby faktu głosowania za rządem. Gdyby jednak rząd mógł być obalony z powodu braku głosów socyalistycznych, to socyaliści głosowaliby za rządem. Tak brzmi oświadczenie tow. Modigliani'ego, złożone w parlamencie w imieniu frakcyi. Było to więc stanowisko, przystosowane do potrzeb chwili i nie kierujące się żadnym teoretycznym poglądem o stosunku socyalistów do rządu burżuazyjnego. Socyaliści włoscy wprost powiedzieli sobie, że wolą rząd Bonomi'ego od rządu prawicy i że w razie niebezpieczeństwa powstania rządu reakcyjnego popierać będą rząd Bonomi'ego. Stanowisko słuszne i socyalistyczne.

Pertraktacye w przemyśle naftowym.

Drugi dzień toczą się obrady przedstawicieli robotników z delegatami przedsiębiorców naftowych.

W przeddzień rozpoczęcia pertraktacyi zebrali się przedstawiciele Związków zawodowych: metalowców, chemicznych i górników, oraz delegaci robotników kopalń, warsztatów i rafineryi w sali metalowców we Lwowie celem omówienia odpowiedzi pracodawców na wniesiony przez robotników memoryał o rewizyę umowy. Izba pracodawców odrzuciła żądanie podwyżki z dniem 1 sierpnia o 100 prc., polecając wypłatę zarobków za sierpień o 45 prc. Odmowę 100-prc. podwyżki z dniem 1 sierpnia motywują przemysłowcy tem, że umowa obowiązuje do 1 września i zastrzegają się przeciw dyskusyi na temat podwyżki za sierpień. Przedłożone przez poszczególnych delegatów projekty cenników uzgodniła wybrana na ten cel komisya, które dziś przedłożono pracodawcom.

Przemysłowcy nie godzą się z projektem przedłożonym przez robotników, odraczając gruntowną rewizyę płac do 1 października, w którym to czasie mają zamiar znieść aprowizacyę ulgową. Po przeprowadzeniu na ten temat dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos delegaci jednej i drugiej strony, zgodzono się w końcu na omówienie podwyżki procentowej na czas przejściowy; w tym celu została wybrana komisya, złożona po 5-ciu delegatów robotników i przemysłowców dla ustalenia wysokości podwyżki procentowej. Komisya podjęła prace natychmiast; materyały przygotowane przez pracodawców i sposób ujmowania rzeczy wskazują, że pertraktacye potrwają przez kilka dni.

Nowe aresztowania oszustów walut.

WARSZAWA. 24. sierpnia. Za spekulacye walutowe zakazane prawem dostał się teraz za kraty niejaki Wolf Maliniak.

Wsadzono też do więzienia jeszcze innego z macherów walutowych, ale jego nazwiska nie można na razie ujawnić, gdyż chodzi o wyłapanie jego wspólników.

W sądzie śledczym jest obecnie sprawa Glidmanów, którzy — jak do tej pory stwierdzono, prowadzili interesy walutowe, których obrót dzienny sięgał siedemnaście do dwudziestu pięciu milionów marek.

Pewne ślady wskazują, że Glidmanom pomagał — oczywista, nie bezinteresownie — pewien bank, finansując ich spekulacye, wymierzone przeciwko państwu polskiemu. Przeciwko dyrektorowi tego banku mnożą się z każdym dniem obciążające coraz bardziej poszlaki.

HERSZT CZARNEJ GIEŁDY KRAKOWSKIEJ NA WOLNOŚCI.

W sprawie wypuszczenia na wolność Jakóba Halberstadta pisze „Przegląd Wieczorny“:

Jakób Halberstadt był aresztowany przed dwoma tygodniami w związku z dochodzeniami w sprawie niedozwolonego handlu walutami i za operacye finansowe, wpływające na stałe obniżanie waluty polskiej w kraju i za granicą.

Mimo to, że śledztwo i rewizya ustaliły, że Halberstadt dokonywał zakazanych tranzakcyi po 15. lipca, kiedy obowiązywały już obustronne przepisy karne, to jednak aferę tego króla czarnej giełdy oddano sądowi powiatowemu, zamiast sądowi skarbowemu.

Wypuszczenie na wolność Jakóba Halberstadta może pociągnąć za sobą nieobliczalne szkody a przedewszystkiem zaciemni sprawę kilkudziesięciu innych geszefciarzy, wspólwinnych szkodliwych afer tego spekulanta krakowskiego.

Ministerstwo skarbu jest zdziwione takim obrotem sprawy. Zależało mu bowiem na tem, by udaremnić J. Halberstadtowi wpływanie na bieg afery i dochodzeń przez swój wpływ na świadków i zacieranie śladów.

Notabene, kaucya 5 milionów marek polskich, złożona przez Jakóba Halberstadta, jako gwarancya nieukrywania się przed wymiarem sprawiedliwości, nie stoi w żadnym stosunku z jego majątkiem posiadanym w Wiedniu, w kapitałach i nieruchomościach.

Pod zmienionym kątem widzenia.

I.

Obcy mogą i umieją patrzeć i widzieć nas dokładniej. Świeżość wrażenia ułatwia dobre spostrzeganie. To samo dzieje się wówczas, gdy po dłuższej niebytności widzi się rzeczy i stosunki. To co dawniej nie zaprzątało uwagi uderza wtedy swoją niezwykłością. Odstrycha swoją miarą, do której przywykło się, przykładając miarę stosunków na obczyźnie zdobytą.

A więc nasamprzód razi wielkie nieposzanowanie czasu: w drobiazgach i większych sprawach. Dlaczego zużywać tyle słów przy kupnie choćby najmniejszym? Prowadzić targ, kiedyby można zastąpić go cenami stałymi, w którychby rzetelny zysk się mieścił. Wschodnie to przecenianie rzeczy, obliczone na nieznajomość wartości u kupującego i wyzyskanie. Nie o kupno i sprzedaż idzie, ale o targ.

Dlaczego nie benzynowe wózki na dworcach kolejowych do przewożenia wozów pocztowych i bagażów podróżnych. Każda minuta pociągu stojącego jest kosztowną. Albo ci tragarze z wózkami, rozwożący ciężary po mieście, jak juczne zwierzęta? Dzieci je często zastępują; a przecież one w tym wieku bawić się powinny zamiast wózki popychać. To samo przy kopaniu fundamentów, wynoszeniu wapna i cegły na wyższe piętra, najczęściej przez kobiety. Ruda żelazna w ziemi powstała na to, piece wysokie, kuźnica i warsztaty mechaniczne zrobiono nato, aby maszyny pracowały na człowieka. Dlaczego ma on być jucznym bydlęciem u nas, gdy mu już pokazano gdzieindziej, jak wyzbyć się tej roli poniżającej jego godność, siły wyczerpującej. Prawda, mamy dość ludzi. Tak wiele, że stanowią oni w bilansie handlowym najpoważniejszą rubrykę — wywozu. I o godność ludzką walczyć długo jeszcze wypadnie, mimo, że tytuły rodowe konstytucyjnie zniesiono. Zdawałoby się: mamy za wiele czasu, zbytek pociągowych zwierząt, a mało ludzi. W wyścigach życia społecznego ubiegła nas maszyna. Pracujemy rękami. Nie dziw, że na pracę myśli stać nas mało. Miną nadrabiamy. Egzotyczne ząd nieraz wyniki. Cięższą nieraz nadbudowa, niż ją zrąb utrzymać może. Zaprzęgamy do wielkich ciężarów mizeroty na podobieństwo konia stworzone, albo znów rasowe konie, ale — za wozem.

Tracimy n. p. wiele czasu na wymianie komplimentów, grzecznem, bardzo grzecznem wyrażaniu się kapeluszowaniu. Jakby jacy grandowie hiszpańscy w łachmanach. Można być bardzo przyzwoitym człowiekiem, co ważniejsza uczynnym, bez grzecznostek. Ktoś to nazwie przyjemnością obcowania. Może. A jednak strata czasu rzeczywistych korzyści. Słowa, od których treść uciekła, nie zastąpią wzajemnego szacunku. Ten na czynach i uczynności polega.

fk.

Sowiety wzywają państwa kapit. do współpracy ekonom.

W „L'Humanite" ukazał się długi artykuł Cziczerina, który z treści swojej jest właściwie odezwą do Francuzów, aby się nie dali ubiec innym narodom w nawiązywaniu stosunków handlowych z Rosyą.

Jakże daleko odbiega ton tej enuncyacyi od pierwszych bojowych okrzyków bolszewizmu z przed czterech niespełna lat!

W dniu dzisiejszym fantastyczny co do rozmiarów głód nadwołżański jest doskonałym odpowiednikiem młodowo-burżuazyjnych deklamacyj p. Cziczerina na niwie francuskiej.

Twierdzi wprawdzie p. Cziczerin, iż Sowiety zachowały całkowitą czystość idei przewodniej. Muszą jednak liczyć się z rzeczywistością, która ich otacza. Liczą się z koniecznością wkroczenia **w okres powolnej ewolucyi**, uwzględnienia interesów i nastrojów włościaństwa, wznowienia wolnego handlu. Jest to to samo, co już w maju roku bieżącego mówił Lenin na kongresie komunistycznym w Rosyi. Lecz jest to także to samo, za co w pierwszym okresie panowania bolszewicy rozstrzelali setki i tysiące mieńszewików i socyal-rewolucyonistów, ogłosiwszy ich za socyal-zdrajców i adherentów kontrrewolucyi.

Odwrót na całej linii! I dziś już p. Cziczerin oświadcza, iż „podstawą programu zagranicznego sowietów jest **współpraca ekonomiczna z państwami kapitalistycznemi**", co nie przeszkadza mu twierdzić jednocześnie, iż „polityka zewnętrzna i polityka wewnętrzna Rosyi sowieckiej stanowią całość konsekwentną".

Nawołując Francyę do tej współpracy, p. Cziczerin operuje arsenałem ściśle burżuazyjnych, jaskrawo kapitalistycznych argumentów.

„Nie sądzę — pisze — aby Francya mogła zyskać cokolwiek, dąsając się i pozostając na uboczu. Najlepsze kęsy przypadną Anglii. Jeżeli Francuzi będą ich pozbawieni, niech podziękują za to Millerandowi i Clemenceau. Niech więc Francya podąży za przykładem Anglii, a wszystkie możliwe korzyści przypadną jej w udziale".

Przyznać należy, iż Cziczerin wybrał moment niesłychanie odpowiedni. Nietylko bowiem podnieca apetyt burżuazyi francuskiej na „smaczne kąski", leżące odłogiem na niezmierzonych przestrzeniach Rosyi, lecz jednocześnie wygrywa inny atut, tak samo niezawodny. Wyzyskuje antagonizm francusko-angielski i sili się go pogłębić drażniącem uczuciem zawiści.

P. Cziczerin ściśle wymierzył siłę swego ataku, mającego na celu pozyskanie Francyi dla współpracy ekonomicznej.

Kwestya bezpośredniego interesu przemówiła do psychologii francuskiej. Obawa, iż Anglia, notabene wespół z Niemcami, wzbogaci się kosztem Rosyi, — zbyt jest silna i dlatego Francya zostawiając na razie na uboczu kwestyę przedwojennych długów Rosyi, która stanowiła dotąd kość niezgody, okaże się z pewnością skłonna do kompromisu, na co zresztą wskazują głosy prasy francuskiej.

Po przez przepaść, którą wykopali bolszewicy między Rosyą a krajami Zachodu, rzuca teraz zręczny dyplomata bolszewicki pomost „współpracy ekonomicznej".

„Grau ist jede Theorie" — powiada Niemiec; krwawa ona była w Rosyi nim zapadła się w nicość pod naciskiem istotnego, po twardej ziemi kroczącego życia.

Ze sportu.

TEREZVAROSI T. C. — CZARNI 5:2 (2:3). Pierwszoklasowa drużyna węgierska poniosła w Polsce drugą porażkę we Lwowie. W Krakowie wynik z Cracovią był 1:1, natomiast Wisła, która obecnie jest w świetnej formie wygrała 3:0. We Lwowie Czarni w pierwszym dniu przegrali, w drugim wygrali w pięknym stylu. Wyniki Czarnych z Ujpesti 0:0, z VIII. Keniletem 2:1 i obecnie z T. T. C. 3:2 przynoszą zaszczyt polskiemu sportowi.

CRACOVIA — POGOŃ 2:0 (2:0). W Krakowie odbył się pierwszy match o mistrzowstwo Polski. Cracovia odniosła spodziewane ogólnie zwycięstwo. Wynik dla Pogoni bardzo korzystny, zwłaszcza, że Pogoń obecnie nie jest we formie.

WISŁA — CZARNI. W sobotę i niedzielę 27. i 28. b. m. odbędą się zawody międzyklubowe między krakowską Wisłą a lwowskimi Czarnymi. W sobotę rozegrają match drużyny rezerwowe klubów, w niedzielę zaś drużyny reprezentacyjne.

Świetna forma w jakiej się obecnie obie drużyny Wisły znajdują zapowiada nadzwyczaj interesujące zawody, których wyniki przewidzieć trudno. Wisła wygrała z T T. T. C. 3 : 0, podczas gdy Cracovia zdołała osiągnąć wynik zaledwie 2 : 1. Wisła II. wygrała z mistrzowską drużyną okręgu Kraków. Cracovia II. w stosunku 1 : 1.

Różne.

KRADZIEŻ BRYLANTÓW. Henryk Fuchs, kupiec z Łodzi, onegdaj chciał wywieść zagranicę naszyjnik i kolczyki brylantowe, mili nowej wartości. Mając przy tem przy sobie 300.000 mk., bał się nocować w hotelu, dlatego wynajął nocleg u niejakiego Feldbauma. Córka Feldbauma w nocy skradła Fuchsowi cały ten skarb i dała herszt owi szajki bandyckiej Sztajnerowi. Ten sprzedał naszyjnik w Chrzanowie za 300 tysięcy marek i pieniądze z kolegami przetrwonił. Policya aresztowała całą złodziejską szajkę oraz Fuchsa, albowiem jak się okazało nie był on właścicielem skradzionych klejnotów.

ŻUBRY Z PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ WRÓCĄ DO POLSKI. W czasie okupacyi wywieźli Niemcy z puszczy białowieskiej i różańskiej wszystkie żubry w ilości 219 sztuk. Obecnie min. rolnictwa poczyniło starania, zdaje się pomyślne u rządu niemieckiego o odzyskanie tych żubrów. Oprócz Białowieży znajdują się żubry na ziemiach polskich jeszcze tylko w lasach pszczyńskich na Górnym Śląsku.

ŚMIERĆ WYNALAZCY KOLOROWEJ FOTOGRAFII. Jak donoszą z Paryża z pokładu parowca „La France" nadszedł telegram iskrowy, że członek Instytutu, obdarzony swego czasu nagrodą Nobla Lippmann dokonał tam życia, na skutek choroby, której się nabawił z powodu uciążliwych trudów podróży. Jemu to zawdzięczamy wynalazek fotografii barwnej.

KOBIETY BELGIJSKIE BURMISTRZAMI. Parlament belgijski przyjął ustawę, w myśl której kobiety mogą być wybierane na burmistrzów miast lub naczelników gmin w Belgii.

MILIONOWE STRATY KAROLA. Z Berna szwajcarskiego donoszą, że ex-cesarz Karol stracił 16 milionów koron a b. arcyksiążę Otto, jego kuzyn 4 miliony koron z powodu upadku pewnej firmy bankowej.

BEZWARTOŚCIOWE BANKNOTY ROSYJSKIE. Rząd szwajcarski zezwolił na wywóz i przywóz wszystkich rosyjskich banknotów, gdyż uważa je za zupełnie bezwartościowe.

MORDERCY WŁASNEGO SYNA. W Loiret koło Orleanu we Francyi, w kwietniu 1914 r. 69-letni Narcyz Person dał swemu synowi 700 franków na zapłacenie rachunków. Po czteru dniach wrócił syn jeszcze pijany, albowiem stracił na hulankach wszystkie pieniądze. Ojciec ze starszym synem oraz z matką powiesili syna na pętlicy i dusząc go zamordowali. Następnie rozpowiedzieli sąsiadom, że syn popełnił samobójstwo. Obecnie dopiero morderstwo to wyszło na jaw i całą wyrodną rodzinę aresztowano.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK — „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.